

Ja się Jej polecam dnia każdego

Starodawna.



Ja so-bie wybrałem za o - bronę, Ba-bkę Chry-
Ja o-nej od-da-ję du-szę cia-ło, O-nę chcę
sta Pana świę - tą An-nę, Niech się jak chce ze mną
mi-łować jak przysła-ło :
dzie - je, W tobie świę - ta An-no mam na - dzie-ję.

Stare pieśni religijne, które śpiewamy podczas liturgii świętej są pełne duchowej wymowy. Widać, że były pisane i komponowane przez ludzi prostej i głębokiej wiary. Zarówno te, które dotyczą obecności Pana Jezusa w Eucharystii, np. *Witam Cię witam, Przenajświętsze Ciało*, jak i te, poświęcone Sercu Pana Jezusa, np. *Kochajmy Pana, bo Serce Jego, żąda i pragnie serca naszego*. Śpiewając te pieśni angażujemy całe nasze wnętrza, duszę; nasze życie identyfikujemy z życiem Pana Jezusa. A cóż dopiero, gdy pomyślimy o bożonarodzeniowych kolędach albo o śpiewaniu Gorzkich Żali. Jak bardzo jesteśmy zżyci z pieśniami o męce Pańskiej. W naszych uszach słyszymy brzmienie pieśni z Drogi Krzyżowej. Jak bardzo poruszają nas melodie i teksty pieśni wielkanocnych: *Alleluja, żyw już jest śmierci Zwycięziciel*. Z głębi naszej duszy wrywa się śpiew hymnu do Ducha Świętego: *Przybądź Duchu Stworzycielu*. Tak bardzo porywają nas słowa pieśni skierowanej do Boga Ojca: *Pod Twą obronę, Ojcze na niebie*, albo te, w których staramy się wyśpiewać naszą miłość do Kościoła: *Com przyrzekł Bogu przy chrzcie raz*, czy: *Weź w swą opiekę nasz Kościół Święty, Matko Najświętsza, Niepokalana*. Dzisiaj, w odpust ku czci Świętej Anny, wyśpiewamy ten swoisty hymn ku Jej czci: *Ja sobie*

wybrałem za obronę, a także: *O Anno, łaskiś pełna*. Śpiew tych czcigodnych pieśni w naszej duszy wyzwala poczucie jedności z Bogiem, tej jedności, w której dojrzewała świętość osób świętych: Matki Bożej, Świętej Anny, Świętego Józefa, Świętych Apostołów, i innych. Język może trochę starodawny, ale nasza dusza dobrze go rozumie, wie o co chodzi. [prob.]

Cierpliwość Pana Boga



Trwająca właśnie pora roku zachwyca nas bujnością zieleni, pięknem kolorowych kwiatów, choć myślę, że najdorodniejsza w tym roku jest trawa i ...chwasty. Tych ostatnich nikt nie wysiewa, same się pojawiają. Nie wymagają specjalnej pielęgnacji a przeważnie są bardzo dorodne. I, niestety, mają mocne korzenie; potrzeba wielkiego wysiłku, by je skutecznie zlikwidować. Poza tym chwasty zwykle przerastają szlachetne

rośliny, zagłuszają je, zabierają światło, wyjaławiają glebę. W dzisiejszej przypowieści mowa jest o gatunku trawy, która wschodzi równocześnie z pszenicą i jest do niej tak podobna, że aż do pojawienia się kłosów trudno je rozróżnić. W dodatku mają splątane korzenie, stąd wyrwanie chwastu może spowodować zniszczenie zboża. Chwast, choć podobny do pszenicy, zawsze pozostaje chwastem. Zło, które często zwodzi pozorami dobra, zawsze jest złem.

Ewangeliczne obrazy wyjęte z świata przyrody, którymi Pan Jezus się posługuje, łatwo przełożyć na rzeczywistość życia. Żyjemy w świecie, w którym doświadczamy pomieszania dobra i zła. Wiele zjawisk, które jeszcze niedawno były uznawane za coś ewidentnie złego, dzisiaj już jest pod ochroną prawa. Co więcej, dochodzi do pewnego odwrócenia; wyszydzaniu, obśmiewaniu tego co dobre, szlachetne, towarzyszy krzykliwa pochwała zła, w imię tolerancji. Pan Jezus mówi: *Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa*. Te słowa nie oznaczają Bożej tolerancji wobec zła, ale są znakiem Jego wielkiej cierpliwości wobec nas ludzi. Niech światło i moc Ducha Świętego uzdalnia nas do wybierania dobra i otwierania się na Boże miłosierdzie. [prob.]

Oto siewca wyszedł siał



W 1896 roku wybitny polski malarz Leon Wyczółkowski namalował obraz pt. *Siewca*. Przedstawia on mężczyznę, który kroczy przez pole i zamaszystym ruchem ręki rzuca ziarno w ziemię. Taki obraz możemy dzisiaj podziwiać już tylko w muzeum. Bliższe nam są wielkie maszyny, które poruszają się po rozległych polach, tam i z powrotem, i w sposób mechaniczny zasiewają wielkie ilości ziarna, które jeśli nie wyda plonów, zostanie natychmiast zaorane. W tym zawiera się obraz dzisiejszej rzeczywistości, a w niej współczesne *kombajny słowa* (gazety, telewizje i inne publikatory), które codziennie zasiewają ogromne ilości słowa. Mówi się wręcz o zalewie słowa, a właściwie o indoktrynacji, której celem jest manipulacja człowiekiem. Mamy tu jednocześnie do czynienia z urabianiem gleby, ale i z posiewem *materiału siewnego* wedle dowolnego życzenia siewcy.

Na szczęście spotykamy jeszcze prawdziwych siewców, którzy z wielkim pietyzmem w małych ogródkach zasiewają różne ziarenka, a potem je doglądają i cieszą się gdy widzą jak wydają kwiaty i owoce. Cieszą się i patrzą na nie z miłością. Podobnie Bóg cierpliwie zasiewa ziarenka dobra w naszych sercach. Czasami dokonuje się to w mazole cierpienia, bólu, i długo trzeba czekać na owoce. Potrzeba nam wiele cierpliwości, a nawet cierpienia i bólu. Często mówimy, że coś *rodzi się w bólu*. Sam Chrystus jest ziarnem, które padło na trudną glebę tej ziemi. Pięknie przyjęte przez Maryję rozwinęło się i wzrosło. Teraz wydaje owoce w nas samych, przez wiarę w Chrystusa. Czasami długo trzeba czekać na dobry plon. [prob.]

Przyjdźcie do Mnie wszyscy



Aż trudno sobie wyobrazić tę długą kolejkę ustawioną do Pana Jezusa, który nieustannie zachęca: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy*. Na przestrzeni dziejów w tej kolejce spotkamy ludzi różnych narodów i ras, różnych kolorów, choć ani rasa, ani narodowość, ani kolor nie mają tu większego znaczenia. Spotkamy wielkich świętych, ale również dusze czyścicowe, które z nadzieją przesuwają się coraz bliżej celu zbawienia. Spotkamy wielkich intelektualistów, którzy prostotą swej wiary przypominają dzieci, i spotkamy autentycznych, ubogich prostaczków, których głębia wiary i miłości zawstydzają wielkich tego świata, a może i nas...

Oczywiście, w tej kolejce (nie wiem, czy jest ona aż tak długa), spotkamy również siebie. Biletem do tej kolejki jest chrzest, choć Kościół Święty nie zagraża do niej dostępu tym, którzy na drodze swojego życia kierują się *tylko* głosem sumienia. Pan Jezus do nas wszystkich mówi: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy*. Z tego zaproszenia trzeba skorzystać, nie można go lekceważyć. Trzeba *pilnować* swego miejsca w tej kolejce, by nas inni nie wyprzedzili. Pan Jezus mówi: *Celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do Królestwa niebieskiego*. Chciałoby się powiedzieć: *Wszystkiego najlepszego, ale ja w tej przepychance nie zamierzam brać udziału*. Mimo tego Pan

Jezus zachęca: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode Mnie.* Tak, chodzi o nas: o mnie i o ciebie. W tej sytuacji życia, w której jesteście. Czy czujesz się utrudzony, czy na wakacjach. Niech wszystko w nas zmierza ku Chrystusowi. [prob.]

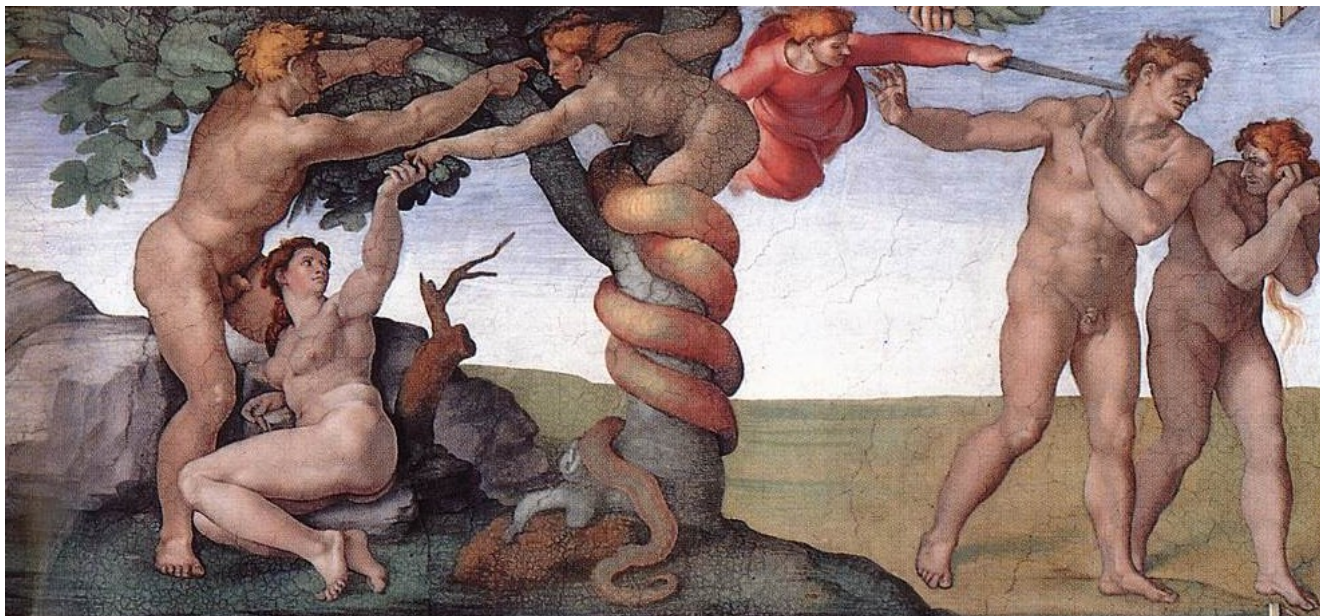
Gość w dom – Bóg w dom



Pierwsze czytanie opowiada o kobiecie, która w swoim domu z wielką pieczołowitością przygotowała miejsce dla proroka. Dla niej obecność proroka Elizeusza to jakby obecność samego Boga: *Oto jestem przekonana, że świętym mężem Bożym jest ten, który ciągle do nas przychodzi. Przygotujmy mały pokój na górze, obmurowany, i wstawmy tam dla niego łóżko, stół, krzesło i lampę.* Zadbła o to, by miejsce dla tego gościa było trwałe, stałe (pokój obmurowany). Pan Bóg zasługuje na trwałe miejsce

w naszym domu, życiu. łóżko, stół, krzesło, lampa – to rzeczy, które świadczą, że ów Boży gość należy do domowników, jest jednym z nich. *Pokój na górze* kojarzy nam się z *salą na górze* czyli z Wieczernikiem, gdzie apostołowie z Jezusem spożyli Ostatnią Wieczerzę. W czasie wielkanocnym wiele naszych rodzin właśnie w taki sposób przeżywało bliskość Pana Boga w swoim domu. Wymogi *dystansu społecznego* sprzyjały doświadczeniu bliskości Boga w rodzinie, kiedy mieliśmy więcej czasu i odwagi, by wspólnie się modlić. Pan Jezus najlepiej czuje się wśród nas, w naszych domach. Warto zadbać o to, jak owa Szunemitka, by miał swoje trwałe miejsce, by z nami był domownikiem. O obecności Boga świadczy krzyż, święte obrazy, różaniec, modlitewnik, Biblia, świeca. Świadczą o tym różne oznaki wzajemnej miłości; czułość, dobre słowo, umiejętność wybaczenia sobie, wspólna modlitwa, łagodność. Szunemitka, która była bezdzienna, za swoją pieczołowitość otrzymała obietnicę dziecka. Bóg obficie wynagradza tych, którzy Go traktują jak domownika, kiedy w naszym domu może się czuć jak jeden z nas, nie jak ktoś obcy. [prob.]

**Przez jednego człowieka
grzech wszedł do świata**



Kilka miesięcy temu, gdy z Chin dochodziły do nas pierwsze wiadomości o zakażeniach, być może nikt nie przypuszczał, że ta zaraza ogarnie cały świat, wszystkie narody i kraje, że dotrze także do naszych miast i wiosek, że zablokuje nie tylko nasze rodziny, ale i szkoły, zakłady pracy, a nawet kościoły. Ta sytuacja pomaga nam zrozumieć słowa o pochodzie zarazy grzechu, o której dzisiaj pisze św. Paweł do Rzymian: *Przez jednego człowieka grzech wszedł do świata, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi.* Czasami trudno nam zrozumieć tajemnicę grzechu pierworodnego, którego skutki dotyczą wszystkich ludzi, bez wyjątku i w każdym czasie. Mówi się nawet o osobach chorych bezobjawowo, u których wirus pozostaje w organizmie i może zakażać innych. Wszyscy doświadczamy, bardziej czy mniej, skutków pandemii. Wszyscy uczestniczymy w jej skutkach. Podobnie jest z tajemnicą grzechu. Św. Paweł Apostoł nie pozostawia nas jednak w poczuciu bezradności wobec wszechogarniającej siły grzechu. Píše: *Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem, jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich śmierć, to o ileż obficiej spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa.* Chrystus swoją śmiercią na krzyżu zatrzymuje pochod grzechu. Dzięki Jego miłosierdziu wychodzimy ze śmierci grzechu do życia, do pełni życia, którą grzech zakłóca w naszym sercu. Obfitości łaski i daru Bożego

doświadczamy w sakramencie pokuty. Tej sakramentalnej terapii nie jest w stanie zastąpić żadna inna. [prob.]

Będziecie szczególną moją własnością



Dzisiaj człowiek jest bardzo wyczulony na swoją osobistą godność. Nie chce być niczyją własnością. Obawiam się, że te słowa z dzisiejszego Pierwszego Czytania: *Będziecie szczególną moją własnością*, u niektórych mogą wzbudzić lekki niesmak. *Nie chcę być niczyją własnością, nawet własnością Pana Boga*. Ktoś powiedział: *Człowiek potrzebuje miłości i czułości, ale nie sięga po nią tam, gdzie ona naprawdę na niego czeka, nie sięga*

po ramiona Boga. Każde inne ramiona, tylko nie Boga! Tak, niestety, myślimy i dlatego oplatają nas swymi ramionami demony. Być szczególną własnością Pana Boga to nie znaczy być martwą rzeczą, z którą On może zrobić co tylko chce.

Gdy Bóg mówi te słowa, to chce powiedzieć, że w Jego oczach jesteśmy najcenniejsi. Choć Bóg stworzył tyle pięknych istot, to jednak pośród wszystkiego człowiek jest istotą wyjątkową, bo jest dzieckiem Boga, a On jest moim Ojcem. Więc chodzi tu naprawdę o własność szczególną. Jak dziecko, które dla rodziców znaczy wszystko. Gotowi są poświęcić wiele, by ocalić swoje ukochane dziecko, od niebezpieczeństwa choroby, czy każdego innego zagrożenia. To że jesteśmy szczególną własnością Pana Boga, umiłowaną, objawia Chrystus, Syn umiłowany Ojca, który został posłany, poświęcony i ukrzyżowany dla nas i dla naszego zbawienia. Boga Ojca chyba najbardziej boli to, kiedy od swojego dziecka słyszy: *Każdy, tylko nie Bóg*. I tak, niestety, swymi ramionami oplatają ludzi, często młodych, demony, zjawy, złe myśli, niechęć do życia? Tej szczególnej, sakramentalnej czułości Pana Boga nic nie jest w stanie zastąpić, wszystko jest tylko złudnym surogatem. [prob.]

Miłość Trójcy Najświętszej



Objawienia fatimskie niezmiennie kojarzą nam się z Matką Bożą. Wiemy, że zostały one poprzedzone zjawieniami Anioła, który miał przygotować dzieci na to, co miało nastąpić potem. Podczas trzeciego zjawienia, które miało miejsce na końcu lata 1916 r. dzieci zobaczyły Anioła trzymającego kielich w lewej ręce. Nad kielichem unosiła się hostia, z której spływały krople krwi do kielicha. Anioł uklęknął wraz z dziećmi i odmówili modlitwę: *Przenajświętsza Trójco, Ojcze, Synu, Duchu Święty, wielbię Cię z najgłębszą czcią i ofiaruję Ci najdroższe Ciało, Krew, Duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa, obecnego we wszystkich tabernakulach świata, jako przebłaganie za zniewagi, świętokradztwa i zaniedbania, którymi jest On obrażany! Przez nieskończone zasługi Jego Najświętszego Serca i Niepokalanego Serca Maryi błagam Cię o nawrócenie biednych grzeszników.* Następnie Anioł podał dzieciom hostie i zawartość kielicha.

Tajemnica Boga w Trójcy Świętej Jedyneego to największa tajemnica naszej wiary. Łatwiej ją pojąć w świetle innych tajemnic, zwłaszcza Najświętszej Eucharystii. Komunią Świętą otwiera nas na pełnię Bożej Miłości. Bo we wszystkim chodzi o Pana Boga w Trójcy Świętej Jedyneego. Również Matka Najświętsza, gdziekolwiek się objawiała, miała jeden cel: ukazać piękno Trójcy Najświętszej i przestrzec nas ludzi przed stawianiem czegokolwiek ponad Pana Boga. Gdy codziennie znakiem krzyża znaczymy nasze ciało to chcemy przez to Bogu

powiedzieć, by ogarniał swą miłością i miłosierdziem całe nasze życie. Św. Jan Paweł II pisał: *Miłość mi wszystko wyjaśniła*, Miłość wszystko rozwiązała, dlatego uwielbiam tę Miłość. [prob.]

Weźmijcie Ducha Świętego



Trudny czas, który obecnie przeżywamy wielu ludziom odebrał życie, zwłaszcza starszym. Podejrzewam, że jeszcze większej liczbie osób odebrał ducha, zwłaszcza młodszym. Obserwuje się zwiększoną skłonność do takich postaw, jak zniechęcenie, rezygnacja, przygnębienie, a także depresja. Wiele osób przeżywa różne lęki, niepokoje, traci wolę życia i działania. Zapewne przyczyny są różne; stan zamknięcia, wymogi społecznej izolacji, dystansu, niepewność związana z pracą, kontynuowaniem nauki, pogłębia się stan wewnętrznego zablokowania. Dzisiaj Pan Jezus mówi do nas, swoich uczniów: *Weźmijcie Ducha Świętego*. Człowiek jest istotą duchową. Duch Święty jest Duchem Boga we wnętrzu człowieka. Jest On samą duszą naszej duszy. Jest światłem, mądrością, On daje życie i

ożywia. Jest tym, który wyzwala człowieka od innych duchów i demonów, które walczą o duszę człowieka, zwłaszcza młodego. Tu też trzeba by widzieć podstawowe źródło przeżywanych dzisiaj trudności; oddalenie się od Ducha Świętego przy niezwykle zmasowanym i podstępny ataku wielorakich bodźców, które sprzyjają zamykaniu się człowieka na działanie Pana Boga. Duch Święty prowadzi człowieka ku wolności przez to, że przekonuje nas o tym, iż *ku wolności wyswobodził nas Chrystus*, ukrzyżowany za nasze grzechy Odkupiciel. To On nam objawia bezgraniczne miłosierdzie Boga naszego Ojca. Zły duch robi wszystko, aby podstępnie zniszczyć to przekonanie w człowieku, zwłaszcza młodym, jeszcze nie ukształtowanym. *Weźmijcie Ducha Świętego*. Niech Duch Święty zstąpi do naszych serc i je odnowi. [prob.]

Idę przygotować wam miejsce



Rodzice wkładają wiele trudu w rozwój swoich dzieci. Troszczą się o ich dobre wychowanie, także religijne, poświęcają im wiele czasu, prowadzą przez życie, zabezpieczają codzienny byt: odzienie, wyżywienie, wypoczynek. Ich myśli dotyczące własnych pociech ciągle wybiegają do przodu; wiążą się z wyborem dobrej szkoły, wykształcenia, a potem szczęśliwego życia, założenia udanej rodziny. Wyrazem tej dalekosiężnej troski są sprawy związane ze sprawiedliwym dziedziczeniem. Życzliwa i zapobiegliwa miłość sięga najdalszych horyzontów, nawet je przekracza. Choć czasami zostaje odrzucona.

Wniebowstąpienie Jezusa objawia nam miłość zmartwychwstałego Pana, która nie zamyka się na doczesności, ale sięga życia wiecznego z Bogiem. Odchodzący do nieba Chrystus mówi: *Idę przygotować wam miejsce*. Ontu na ziemi nauczał, uzdrawiał, objawiał miłość Boga Ojca; Jego życie było całkowitym poświęceniem czyli ofiarą złożoną dla nas i dla naszego zbawienia. Jego miłość była najbardziej dalekosiężna, bo

sięgała poza horyzonty tego świata i życia tu na ziemi. Stąd też nasza wiara w Boga nie może być wyłącznie instrumentem do łatwiejszego przeżywania istnienia tu na ziemi. Zresztą trud wiary idzie w parze z trudem istnienia. Św. Paweł pisze: *głosimy to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują*. Nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie owych wielkich rzeczy, jakie Bóg nam przygotował. Obyśmy nigdy tej Bożej rzeczywistości nie zlekceważyli i jej nie odrzucili. **[prob.]**